



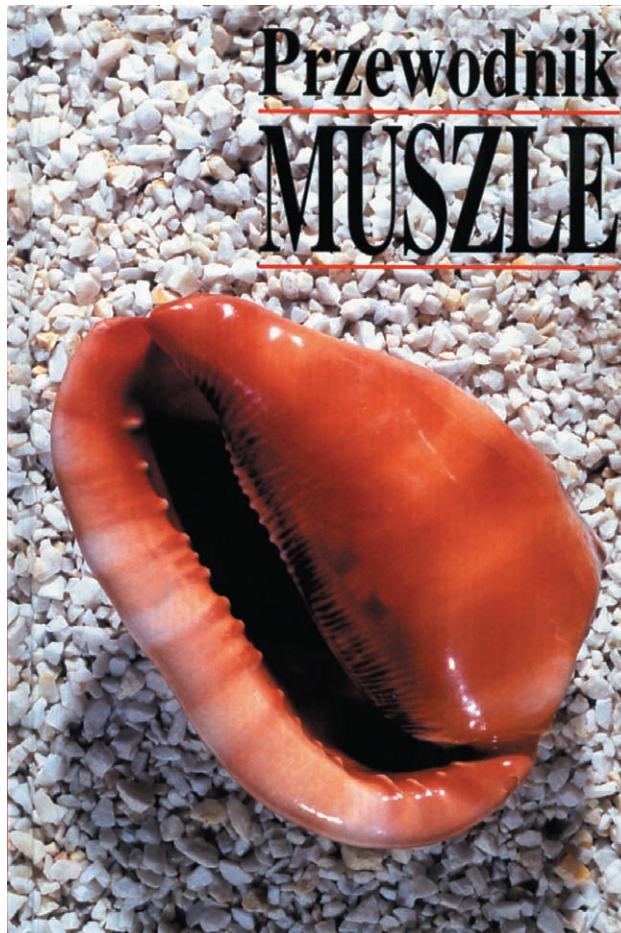
BOOK REVIEW

WAŚOWSKI R. 2000. Przewodnik MUSZLE. Multico, Warszawa, 336 pp., hardcover, ISBN 83-7073-250-X

Motto: U głowonogów głowa jest bardzo ważnym elementem ciała, bo na to miejsce przemieściła się noga.

[R. WAŚOWSKI
„Przewodnik MUSZLE”]

„Przewodnik MUSZLE”, jak wynika z tytułu, ma umożliwić oznaczenie muszli omawianych w nim gatunków. Liczne zdjęcia muszli (autorstwa ALEKSANDRA PENKOWSKIEGO i RAFAŁA WAŚOWSKIEGO), którym towarzyszą krótkie opisy gatunków i charakterystyki rodzin, poprzedzono częścią ogólną (strony 8–58); omówiono w niej kolekcjonowanie muszli oraz różne aspekty budowy i życia mięczaków. Na końcu książki znajduje się skrowidz nazw łacińskich i polskich. Przewodnik jest jedną z nielicznych pozycji tego typu, jakie ukazały się w naszym kraju, i jedną z bardzo niewielu napisanych przez polskich autorów. Książka jest adresowana zarówno do kolekcjonerów, jak i do osób zainteresowanych założeniem kolekcji muszli względnie mięczakami w ogóle. Inicjatywa to szlachetna i godna pochwały, tym bardziej, że prezentowane zdjęcia są rzeczywiście doskonałej jakości. Szkoda tylko, że całość aż roi się od usterek, najróżniejszych, bo od drobnych błędów edytorskich i śmiesznych potknięć językowych do bardzo poważnych błędów merytorycznych.



Motto: In cephalopods the head is a very important component of the body, since the foot has shifted to that place.

[R. WAŚOWSKI
„Przewodnik MUSZLE”]

As indicated by its title, “Przewodnik MUSZLE” [The Shell Guide] is to make it possible to identify mollusc shells. Numerous photographs of shells (authors: ALEKSANDER PENKOWSKI and RAFAŁ WAŚOWSKI), accompanied by short species descriptions and characteristics of families, are preceded by a general part (pp. 8–58); shell collecting and various aspects of mollusc structure and habits are discussed in this part. At the end of the book there is an index of Latin and Polish names. The guide is one of the few books of this kind published in Poland, and one of the very few written by Polish authors. The book addresses collectors, people who would like to start a collection and all those who are interested in molluscs. The idea is noble and quite laudable, the more so that the photos are of a really excellent quality. It is only a pity that the whole book literally swarms with errors of all kinds, ranging from small editorial errors and ridiculous language lapses to very serious factual mistakes.

Zastrzeżenia budzi już układ całej książki. Większość (chyba 80%) zdjęć przedstawia muszle morskich ślimaków, reszta to zdjęcia ślimaków lądowych i słodkowodnych, małży oraz głowonogów, walconogów etc. Z tych zdjęć i omawiania tych grup można było, a nawet należało, zrezygnować. Małże morskie i słodkowodne razem wzięte są praktycznie równie różnorodne jak ślimaki, wobec czego należało albo je pominąć, albo przynajmniej postarać się pokazać ich różnorodność. Niedopatrzenie to jest jeszcze bardziej jaskrawe w przypadku ślimaków lądowych i słodkowodnych. W tytule książki znalazło się słowo „przewodnik”. Tymczasem ze ślimaków lądowych przedstawiono 1 gatunek rodzaju *Succinea*, 2 gatunki rodzaju *Achatina*, *Arianta arbustorum*, 2 gatunki *Cepaea*, *Euomphalia strigella*, *Helicella obvia*, *Helix lucorum*, *H. aspersa* i winniczka – a więc zupełnie przypadkowy dobór 11 spośród ponad 20 tysięcy gatunków ślimaków lądowych, w dodatku aż 8 z nich z rodziny Helicidae, podczas gdy tych rodzin na świecie jest między 60 a 70, zależnie od systemu klasyfikacji. Wybór ten ani nie ilustruje różnorodności, ani nie umożliwia identyfikacji. Tak samo jest ze ślimakami słodkowodnymi (2 gatunki z rodziny Lymnaeidae, 2 z rodziny Planorbidae, 1 gatunek Neritidae, 2 Viviparidae i 1 Bithyniidae). Grupy te wyglądają na dołączone dla kompletności obrazu, tymczasem wrażenie jest zupełnie przeciwne: pobeżności i niekompletności.

Treść rozdziałów nie zawsze odpowiada ich tytułom. Na przykład rozdział „Rozmnażanie i rozwój” (p. 48) zaczyna się od opisu składania jaj. Tymczasem kopulację opisano w rozdziale poprzednim – „Budowa układu rozrodczego”, a kopulacja nie jest szczegółem budowy ale czynnością, dla rozmnażania chyba dość istotną.

W przewodniku nie podano żadnej literatury, choćby tylko zalecanej komuś, kto chce kształcić się dalej, a to poważny mankament. Inny, bodajże poważniejszy, stanowi fakt, że choć kolekcjonowanie muszli jest w książce wręcz reklamowane, to ani słowa nie napisano o gatunkach ginących i zagrożonych, których zbieranie i kupowanie budzi zastrzeżenia natury zarówno moralnej jak i prawnej.

Część ogólna i charakterystyki rodzin zawierają błędy merytoryczne, których przykłady podaję poniżej. Na stronie 10 wśród cech odróżniających mięczaki od innych zwierząt Autor wymienia „układ krwionośny otwarty” (właściwy też wielu innym grupom zwierząt), „prymitywne nerki” (jak wyżej) i „dość prymitywny układ nerwowy” (jak wyżej). Stwierdza też, że „mięczaki w początkowych etapach rozwoju przypominają nie spokrewnione z nimi pierścienice”. A tymczasem mięczaki z pierścienicami jakoś tam spokrewnione są (tzw. Spiralia). Na stronie 12 z akapitu o Solenogastres dowiadujemy się, że „część gatunków pasożytuje na jamochłonach i koralowcach”. Owszem, w bardzo podobny sposób jak krowa pasożytuje na trawie, a pająk na muchach – bo one po prostu te jamochłony

The structure of the whole guide is objectionable. Most (perhaps 80%) pictures are photos of shell of marine snails, the remaining part are photos of terrestrial and freshwater snails, bivalves, cephalopods, scaphopods etc. These latter photos and taxa, all save marine snails, should have been omitted. Marine and freshwater bivalves together are practically as diverse as snails, and thus should have been either skipped or the Author should have tried to present their diversity. This shortcoming is all the more glaring in the case of terrestrial and freshwater snails. The title of the book says “guide”, whereas the land snails presented include 1 species of the genus *Succinea*, 2 of *Achatina*, *Arianta arbustorum*, 2 species of *Cepaea*, *Euomphalia strigella*, *Helicella obvia*, *Helix lucorum*, *H. aspersa* and *H. pomatia* – a completely random selection of 11 among over 20 thousand species of terrestrial snails; additionally 8 of the presented species are helicids, while in the world there are between 60 and 70 families, depending on the classification adopted. The selection neither illustrates the diversity nor makes identification possible. The same is true of freshwater snails (2 lymnaeids, 2 planorbids, 1 neritid, 2 viviparids and a bithyniid). These groups appear to have been added for the sake of completeness, but the impression is exactly the opposite: of incompleteness and superficiality.

The contents of the chapters does not always correspond to their titles. For example, the chapter “Reproduction and development” (p. 48) starts with a description of egg-laying. Copulation, however, is described under the “Structure of the reproductive system”, while copulation is not a detail of structure; it is a form of activity having, I believe, some bearing on the reproduction.

There are no references, not even literature recommended to those who would like to continue their education, and this is a serious shortcoming. Another, and even greater, is the fact that though shell collecting is literally advertised, not a word is said about endangered species whose collecting and purchasing is objectionable from both moral and legal viewpoint.

The general part and the characteristics of the families contain factual errors. Examples below. On page 10, among characters that distinguish molluscs from other animals, the Author lists “open circulatory system” (found in many other animal groups), “primitive kidneys” (as above) and “rather primitive nervous system” (as above). Further on he states that “at early stages of development molluscs resemble annelids with which they are not related”. Molluscs are related to annelids somehow (the so called Spiralia). On page 12 we learn from the chapter about Solenogastres, that “some species are parasites of coelenterates and corals”. Yes, just like cows are parasites of grass and spiders – of flies; they simply consume the coelenterates. Nota bene, but this is only a small detail since the book is about mollusc: corals are also coelenterates. On page 13 we read about



zjadają. Nota bene, ale to już sprawa marginalna, jako że książka jest o mięczakach: koralowce to też jamochłony. Na stronie 13 o ślimakach czytamy, że „te, które żyją w wodzie oddychają skrzelami”. Nieprawda! Przędoskrzelne tak, a płucodyszne nie, a tych ostatnich też jest całkiem sporo. Na stronie 15 Autor informuje Czytelnika, że „warstwa konchiolinowa [...] ma barwę brązową”. Tymczasem nie zawsze: bo może być w innym kolorze, a może być bezbarwna. Na stronie 28 dowiadujemy się, że walconogi to rodzina. Prawda, współczesne walconogi zalicza się do rodziny Dentaliidae, ale w ogóle walconogi stanowią gromadę, a więc jednostkę tej samej rangi co np. ślimaki i małże. „Tarka jest zmodyfikowaną górną powierzchnią języka” czytamy na stronie 43. Wynikałoby z tego, że po pierwsze przodkowie mięczaków mieli język (bez tarki), który się później zmodyfikował, a po drugie, że omawiany twór to prawdziwy język, czyli taki jak u kręgowców. A tymczasem on jest tylko podobny! Dalsze rozważania o tarce też nie są lepsze, bo okazuje się (pp. 43/44), że „dla poszczególnych rodzin a nawet gatunków wygląd tarki jest bardzo charakterystyczny i stanowi jedną z najważniejszych cech rozpoznawczych”. Otóż nie. Tarka bywa przydatna do celów taksonomicznych tylko w przypadku niektórych rodzin ślimaków przędoskrzelnych i to raczej na poziomie rodzajowym czy rodzajowym, a nie gatunkowym. Na stronie 44 jako przykład podano winniczka w następujący sposób „jak to ma miejsce u nasadoocznych ślimaków lądowych, do których należy występujący w naszym kraju winniczek”. Czy Autor widział kiedykolwiek winniczka? Czy on ma oczy u nasady czułków? To przepraszam, ale gdzie Autor miał oczy? Kawałek dalej (p. 47) można poczytać o rewelacjach anatomiczno-embriologicznych: „Komórki jajowe w miarę przechodzenia przez kolejne odcinki macicy są obudowywane otoczkami ze składników odżywczych [...]”. Tylko rzadko, u nielicznych grup ślimaków, pewien określony odcinek dróg wyprowadzających nazywany bywa macicą, a już na pewno nie dzieli się ona na odcinki. Poza tym otoczki jaja i substancje odżywcze to nie jest to samo: substancje to jedno, a otoczki to drugie! Zresztą z tymi sprawami Autor w ogóle wydaje się mieć spore kłopoty, bo na stronie 48 porcelanki wysiadują jaja, a z jaja wychodzi młody ślimak (nota bene w pierwszej połowie zdania mowa o porcelance, ale w drugiej już o oliwce), natomiast na stronie 120 (a po co było o tym pisać dwa razy?) porcelanki co prawda nadal siadają na jajach, ale „ochraniają je do momentu wyklucia się larw”. No to co się w końcu z tych jaj wylega? W rozważaniach o nomenklaturze zoologicznej na stronie 51 czytamy, że nazwisko autora nazwy i datę opisanie gatunku podaje się ze względu na możliwość synonimii. Tu czegoś nie rozumiem. *Corpus nudum* Glenlivet, 1855 i *C. odoratum* Tanqueray, 1912 to synonimy, jeśli odnoszą się do tego samego gatunku, ale różnie brzmią i wobec tego nazwisko autora i datę podaje się nie po to, by je odróżnić, a po to żeby wiedzieć, która nazwa jest starsza. Na

snails that “those living in water breathe with gills”. No, sir! Prosobranchs yes, pulmonates no, and the latter are also quite many. On page 15 the Author informs the Reader that the “conchiolin layer [...] is brown”. Not always: it may be of a different colour or colourless. From what is written on page 28 it follows that scaphopods are a family. True, recent scaphopods are included the family Dentaliidae, but the scaphopods are a class, just like gastropods or bivalves. “The radula is a modified upper surface of the tongue” (p. 43); it suggests that the ancestors of molluscs had a tongue (with no radula) which later got modified, and moreover that the structure is a real tongue – like that of vertebrates. But it is only somewhat similar! Further considerations on radula are no better, since it turns out that (pp. 43/44) “the appearance of the radula is characteristic of families and even species, and it is one of the most important diagnostic characters”. Not so. The radula is taxonomically valuable only in some prosobranchs, and at the family or generic rather than specific level. On page 44 the Roman snail is mentioned as an example, in the following way “like in terrestrial basommatophorans which include the Roman snail, occurring in Poland”. Has the Author ever seen the Roman snail? Are its eyes located at the base of tentacles? Then excuse me, please, but where are the Author’s eyes located? A bit further (p. 47) we can find anatomical-embriological sensations: “As they pass through consecutive sections of the uterus, the eggs are coated with envelopes of nutritive substances [...].” Only rarely, in some few taxa, a part of gonoducts is termed uterus, and this is certainly not divided in sections. Moreover, envelopes are one thing and nutritive substances are another! It seems that the Author has some serious problems with such matters, since on page 48 cowries sit on their eggs from which young snails (suddenly referred to as young olives!) emerge, whereas on page 120 (and why on earth is the fact described twice?) the cowries still sit on their eggs but this time they “protect them till the larvae hatch”. What, then, hatches from the eggs? Considerations on zoological nomenclature on page 51 contain a statement that species names should be accompanied by the author of the name and the date of description, because of the possibility of synonymy. Here, perhaps, I don’t understand. *Corpus nudum* Glenlivet, 1855 and *Corpus odoratum* Tanqueray, 1912 are synonyms when they refer to the same species; the two names differ and thus the author’s name and date are mentioned not in order to distinguish between them, but to know which name is older. In contrast, *Codex iuriscivilis* Chivas-Regal, 1815 and *Codex iuriscivilis* Medleys, 1900 are homonyms which do not differ, unless provided with their respective authors and dates. The author’s name and date should be stated because of the possibility of homonymy, not synonymy, but obviously the Author could not see the difference, or perhaps if he could, he wrote it in a very obscure way. Which, however, is not surprising, considering his attitude to linguistic matters

tomiast *Codex iuriscivilis* Chivas-Regal, 1815 i *C. iuriscivilis* Medleys, 1900 to homonimy i wtedy rzeczywiście konieczne jest przypisanie nazwy konkretnemu autorowi. A więc autora i datę podaje się ze względu na możliwość homonimii a nie synonimii, których Autor widocznie nie rozróżnia, a jeśli rozróżnia, to napisał to nader niejasno. Co zresztą nie dziwi biorąc pod uwagę jego stosunek do spraw językowych (patrz niżej). Na stronie 251 „Pectinidae prowadzą pływający tryb życia”, z czego wynika że, tak jak pelagiczna ryba, pływają cały czas. Tymczasem one pływają tylko wyjątkowo, uciekając np. przed rozgwiazdą (i trudno to nazwać trybem życia), a nie zaniepokojone leżą na dnie, jak większość innych małży.

Błędy merytoryczne trafiły się też w podpisach ilustracji (i nie są to błędy edytorskie, polegające na zamianie podpisów lub zdjęć). Łódzicki podpisany jako *Nautilus pompilius* to w rzeczywistości *N. rupestris*, zresztą łatwy do odróżnienia, a żeglarek to nie *Argonauta argo*, ale *A. hians*. Do myślenia daje fakt, że w obu przypadkach zamiast nazw (prawidłowych) gatunków dość rzadkich i nieczęsto widywanych w literaturze, pojawiły się nazwy dwóch gatunków najpospolitszych w swoich rodzajach i często wymienianych w podręcznikach i przewodnikach. Nasuwa się podejrzenie, że Autor żyje w przekonaniu, iż istnieje tylko jeden łódzicki i jeden żeglarek.

Części ogólnej i podpisom pod zdjęciami dodają uroku bardzo zabawne tłumaczenia nazw. Zabawność ta jednak nie leżała chyba w intencji Autora. W części ogólnej Autor co prawda tłumaczy się z konieczności wymyślenia nazw polskich dla gatunków, które dotąd takich nazw nie miały. Tłumaczy się w sposób dość zresztą oryginalny (p. 52): „istnieje potrzeba nadawania łacińskim nazwom gatunkowym polskich określeń”. Autor „nadał łacińskim nazwom polskie określenia” tłumacząc bezpośrednio nazwy angielskie lub łacińskie. Wiele z tych nazw brzmi źle, jak choćby „porcelanka panterza”, „wapniejąca” czy „pleśniejąca”, nie mówiąc już o takich przymiotnikach, jak „długowrzecionowa”, „pomarańczowopaskowana”, czy „fałdowanowargowa”. Co do wielu innych nazw to nie wiem, czy Autor posługiwał się słownikiem łacińskim, bo *Conus betulinus* jawi się jako „stożek bukowy” (a przecież *betula* to brzoza!), a *Conus lynceus* został przetłumaczony jako „stożek Lynceusa”, podczas gdy chodziło o stożek rysia (od *lynx* – ryś). Nazwy gatunkowe tłumaczył Autor lepiej lub gorzej, ale wręcz z lubością. Innych nazw, które mają polskie odpowiedniki, nie przetłumaczył wcale. Na stronie 8 mowa o muzeum w Wiedniu (a to przecież Wiedeń), a *Cypraea caputdraconis* (p. 123) występuje na wyspie Eastern, zamiast na Wielkanocnej (chyba, bo po angielsku ta wyspa nazywa się Easter Island). Czyżby z geografią też było kiepsko? Na stronie 147 Tonnidae jedzą „ogórki morskie”, no owszem, każdy się domysła, co to jest, ale po polsku to zwyczajne strzykwki. Na stronie 150 Cassidae żywią się „dolarami piaskowymi” i tu już nie wszy-

(see below). On page 251 “Pectinidae have a swimming life style”, which suggests that, like a pelagic fish, they swim all the time. Actually, they swim only exceptionally, for example when escaping from a starfish (and this can hardly be called life style); undisturbed, they rest on the bottom, like most other bivalves.

Some factual mistakes got also to the figure captions (and they are not editorial errors, such as misplacing photos or captions). The nautilus presented as *Nautilus pompilius* is actually *N. rupestris*, and the two species are very different; the paper nautilus is not *Argonauta argo*, contrary to what the caption says, but most probably *A. hians*. It is somehow symptomatic that in both cases the correct names of rather rare species, not often encountered also in literature, have been replaced with names of the two most common members of their respective genera, often quoted in handbooks and guides. One may suspect that the Author believes that there is only one nautilus and one paper nautilus.

An extra charm is added to the general part and the captions by comical translations of species names. The comical effects however are probably unintentional. In the general part the Author explains the necessity to invent Polish names for species that had no such names before. The explanation in itself is rather sophisticated (p. 52): “there is a need to give Polish epithets to Latin species names”. The author “gave Polish epithets to the Latin names” translating directly English or Latin names. Many of them sound completely ridiculous, regrettably they can be fully appreciated only in Polish and thus examples are given only in the Polish version of this review. As regards many other names, I don’t know if the Author used any Latin dictionary, since *Conus betulinus* appears as “beech cone” (while *betula* is Latin for birch!), and *Conus lynceus* has been translated as “Lynceus’ cone”, whereas the name means lynx cone. The Author translated the species names with changing luck, but on the whole with great zeal. Other names which have Polish counterparts have not been translated at all. The museum mentioned on page 8 is located in a city whose name is spelled Vienna, which in Polish is (and has always been) Wiedeń; *Cypraea caputdraconis* (p. 123) lives off the “Eastern Island” (the Author probably means Easter Island) which in Polish is Wyspa Wielkanocna. No average Polish reader will know what island is concerned. On page 147 Tonnidae consume “sea cucumbers”, but the Polish name of these animals is not a direct translation of the English name; likewise, every Polish Reader will wonder what animal is concerned when seeing a direct translation of “sand dollars” consumed by Cassidae on page 150; besides, the name is imprecise since it refers to several genera of sea urchins.

The whole text is written in a somewhat unusual style. The phrasing ranges from delicately misleading, through obvious nonsense to simple stylistic flaws.

scy od razu się domyślą, o co chodzi, bo to dosłowny przekład nazwy angielskiej odnoszącej się do kilku różnych rodzajów jeżowców, więc może lepiej byłoby napisać o odżywianiu się jeżowcami.

Całość tekstu jest pisana stylem, delikatnie mówiąc, przedziwnym. Używane przez Autora sformułowania wahają się od mylących w sposób delikatny i wyrafinowany, do oczywistych nonsensów i błędów stylistycznych. Na stronie 9 pojawia się stwierdzenie, iż „zooloogowie ustalili, że mięczaki muszą charakteryzować się określoną grupą cech”. Tymczasem to mięczaki charakteryzują się określoną grupą cech (wcale nie dlatego, że zooloogowie wydali taki edykt) i dlatego zooloogowie uznali, że powinny stanowić jeden takson. W opisie mięczaka na stronie 10 „mięczaki posiadają symetrię dwuboczną” – „posiada” się konto w banku, symetrię się ma, wykazuje, ewentualnie można się nią charakteryzować (no i pewnie ślimaki też taką symetrię posiadają!), w ogóle w całym tekście wszelkie mięczaki swoje części ciała albo „posiadają” („gardziel posiadająca [...] aparat do pobierania pokarmu, p. 10) albo „wytwarzają” („inne głowonogi wytwarzają po 8 lub 10 ramion”, p. 33). Dalej w opisie mięczaka (p. 10) „końcowe ujścia mają: przewód...”. A gdzie te przewody mają początkowe ujścia? Na stronie 12 pewne cechy chitonów świadczą o „niedaleko posuniętym rozwoju w drabinie ewolucyjnej”. Czyżby powrót do scala naturae? No i jeżeli już, to na drabinie; w drabinie mogą być najwyższej korniki. Na stronie 16 znajdujemy termin „płyn nadpłaszczowy”, podczas gdy zawsze wszyscy nazywali go płynem pozapłaszczowym. Tytuł rozdziału o budowaniu muszli ślimaka (p. 17) „Sztuka rzeźbienia muszli przez ślimaki” nie powinien być użyty nawet żartobliwie czy metaforycznie, gdyż stwarza mylne wrażenie, że zwierzę formuje muszlę już po wytworzeniu surowca, z którego jest zbudowana. Muszla (p. 17) „przypominająca spiralę (w rzucie górnym)” sprawia, że nawet jako tako doświadczony malakolog (jak ja) traci wyobrażenie, jak ta muszla wygląda. Terminologia dotycząca muszli została na stronach 18–23 wyjaśniona w taki sposób, że jeśli ktoś nie zna tych określeń, to po prostu nie może ich zrozumieć. A to nie jest książka dla specjalistów! Najpiękniejszy fragment znajdujemy na stronie 32. „U głowonogów głowa jest bardzo ważnym elementem ciała, bo na to miejsce przemieściła się noga [...]. Znajdują się na niej duże oczy”. Gdzie w takim razie ta głowa i na czym są duże oczy? Na stronie 45 „przełyk może bez zakłóceń prowadzić prosto do żołądka”. Ale nie musi, bo pewnie może także i z zakłóceniami! „Głowonogi [...] to aktywni drapieżcy nie przebiegający w celach” (p. 47). Dotąd żyłam w przekonaniu, pewnie błędnym, że nie przebiega się w środkach, a nie w celach. Tymczasem Autor pragnął powiedzieć, że głowonogi zjadają różne ofiary.

O niechlujstwie językowym świadczy także pisownia niektórych nazwisk. Na przykład na stronie 128 (fot. 22) DAUTZENBERG to Daucenberg, na stronie 137 (fot. 51) Dauzenberg, a dopiero na 138 (fot. 53) napi-

One of the sentences on page 9 reads “zoologists have decided that molluscs must be characterized by a definite set of characters”. Actually molluscs are characterized by a set of characters (and not because zoologists decreed that it be so) and for this reason zoologists came to a conclusion that they should be included in the same taxon. In the description of mollusc on page 10 “molluscs possess bilateral symmetry”; apart from the fact that gastropods do not “possess” it, it is correct to possess a bank account, not a symmetry; in the whole text all the various molluscs either possess (“pharynx possessing [...] a feeding apparatus”, p. 10) or produce (“other cephalopods produce 8 or 10 arms”, p. 33) their parts or organs. Further in the description of molluscs (p. 10), some ducts have “their terminal outlets”. Beg your pardon, are there any initial outlets as well? Some characters of chitons, discussed on page 12 testify to a “development not far advanced in the evolutionary ladder”. Scala naturae resurrected? And, if so, then on the ladder; in the ladder we can find at most some wood-borers. The term used on page 16 is “suprapallial fluid”, while the correct and commonly accepted term is extrapallial fluid. The title of the chapter on gastropod shell formation (p. 17) “The art of sculpturing shells by snails” should not have been used on any account, not even jokingly or metaphorically, since it creates a misleading impression that the animal shapes its shell after the shell material has been secreted. A shell (p. 17) “resembling a spiral (in top view)” makes even a fairly experienced malacologist (like me) wonder what the shell looks like. The nomenclature of shell structures on pages 18–23 is explained in such a way that no person unfamiliar with the terms will understand them. And the book is not for specialists! My favourite fragment on page 32 is “In cephalopods the head is a very important component of the body, since the foot has shifted to that place [...]. Large eyes are located on it”. What happened to the head then, and where are the large eyes located? On page 45 “the oesophagus may lead directly to the stomach without disturbances”. Obviously, it does not have to; there may be a disturbance! “Cephalopods [...] are active predators [...] not particular about their aims” (p. 47). Till now I was convinced that some creatures are not particular about their means; what the Author wanted to say was that they consumed a wide range of prey.

This carelessness regarding the language is seen also in spelling of some names. For example, on page 128 (phot. 22) DAUTZENBERG is spelled Daucenberg, on page 137 (phot. 51) Dauzenberg, and finally on page 138 (phot. 53) his name is spelled correctly. I am afraid even to think that grampa DAUTZENBERG is looking at it from high above! On page 162 (phot. 3) Schmith has replaced SMITH etc.

Editorial errors, some being the Author’s fault and some certainly committed by the Publisher, are also quite numerous. Pages with photos bear no numbers;

sano go prawidłowo. Strach pomyśleć, że dziadzio DAUTZENBERG spogląda na to z zaświatów! Na stronie 162 (fot. 3) Schmith zastąpił SMITHA etc.

Usterki edytorskie, niektóre zawinione przez Autora a niektóre zapewne przez Wydawcę, też są całkiem liczne. Na stronach ze zdjęciami brak numeracji; zważywszy, że takich stron jest większość, szukanie konkretnej strony jest morderką! Rysunki pojawiające się w części ogólnej i gdzieśgdzie w części szczegółowej są po prostu okropnie brzydkie i dobrze, że są pod nimi podpisy, bo inaczej można by mieć wątpliwości, co to jest. W dodatku na rysunku ze strony 210 *Mitra mitra* jest lewoskrętna. Zdjęcia (lub podpisy) niektórych gatunków pozamieniano, na przykład *Cypraea boivini* i *poraria*, odpowiednio nr 6 na p. 122 i nr 45 na 135. Na stronie 129 (fot. 25) należało raczej pokazać charakterystyczny spód muszli *Cypraea fuscudentata*, bardziej przydatny do identyfikacji niż strona grzbietowa. Nazwie *Cypraea alisonae* (p. 120) nie towarzyszy autor nazwy i data (choć dla innych podano te informacje), a gatunek ten został stosunkowo niedawno wyróżniony i trudno go znaleźć w łatwo dostępnej literaturze.

Zdjęcia same w sobie są świetne: okazy zachowane znakomicie, naturalne barwy i doskonała ostrość. Po co jednak udziwniono tło niektórych fotografii (niepotrzebne refleksy światła, draperie, pasiaste „tapety” etc.)? Może była to koncepcja artystyczna, ale książka to przewodnik, a dodatkowe efekty odwracają uwagę od istotnych cech, a czasem nawet przeszkadzają podziwianiu piękna muszli.

Potworne ilości wszelkiego typu błędów zawarte w książce dziwią tym bardziej, że w części ogólnej (p. 8) Autor wymienia kraje wiodące w dziedzinie malakologii i kolekcjonerstwa, i wzmiankuje o powstaniu licznych stowarzyszeń, „których wiele znajduje się w Europie”. Jeśli więc sam nie jest pewien jakości przygotowanego przez siebie tekstu (a może był pewien?), powinien wiedzieć, że w Polsce też jest całkiem sporo malakologów, i stowarzyszenie, i byłoby do kogo zwrócić się o konsultację. Tymczasem Autor dziękuje za konsultację merytoryczną Panu Prof. JANUSZOWI TERLECKIEMU, który – o ile wiem – malakologiem nie jest. Nie przemawia przede mną malakolog rozsierdzony faktem, że o konsultację zwrócono się do kogoś spoza branży. Gdyby konsultacja była skuteczna, to w porządku. Ale niemożliwe, żeby tekst przed konsultacją był jeszcze gorszy, a co najmniej połowę błędów powinien zauważyć każdy zoolog, obojętnie jakiej specjalności!

W notce określono Autora jako „konsultanta do spraw konchiologii Wydziału Biologii” Uniwersytetu w Olsztynie.

Dziękuję kolekcjonerom muszli – Państwu KWIETCIE i BOHDANOWI BARWIEJUKOM (Wrocław) – za zwrócenie mi uwagi na to, że książka się ukazała i poinformowanie mnie o niektórych błędach. Niestety, nie zgodzili się być współautorami tej recenzji.

considering the fact that on most pages there are photos, it is an ordeal to find the required page! Drawings included in the general part and in places in the systematic part are simply horrible and it is well that they bear captions; otherwise one could doubt the identity of the molluscs portrayed. Besides, in a figure on page 210 *Mitra mitra* is shown as sinistral. Some photos (or captions) have been misplaced, for example *Cypraea boivini* and *poraria*, no 6 on p. 122 and no 45 on p. 135, respectively. The photo on page 129 (phot. 25) shows the shell of *Cypraea fuscudentata* in dorsal view while apertural view is much more useful diagnostically. The name *Cypraea alisonae* (p. 120) is not accompanied by the author's name or date (though these data are given for other species), though it has been described rather recently and is difficult to find in the literature.

The photographs are excellent: very well preserved specimens, natural colours and perfect focus. But why does the background of some photos bear unnecessary light reflexes, why draperies, striped “fabric”, etc.? It might be an artist's doing, but the book is a guide, and the additional effects divert attention from important characters and sometimes even prevent the Reader from appreciating the beauty of the shells.

The immense number of errors of all kinds contained in the book is all the more surprising since in the general part (p. 8) the Author mentions some countries with good tradition in malacology and shell collecting, and numerous societies “many of which are active also in Europe”. If he were not sure of the quality of his text (but perhaps he was?), he should have known that in Poland there are also quite a few malacologists, collectors and a society, and it would have been easy to ask somebody for advice. Instead, the Author thanks Prof. JANUSZ TERLECKI, who – as far as I know – is not a malacologist for scientific consultation. I am not speaking as a malacologist enraged by the mere fact of unmalacological consultation. Had the consultation brought any results, then all right. But it is hard to imagine that the text was even worse prior to the consultation, and every zoologist should have noticed at least half of the errors!

The note about the Author says that he is a “conchological consultant of the Faculty of Biology” at the University in Olsztyn.

I thank two shell collectors, Mrs. KWIETA BARWIEJUK and Mr. BOHDAN BARWIEJUK (Wrocław) for drawing my attention to the book and for finding some of the errors discussed. Regretfully, they refused to be co-authors of this review.

BEATA M. POKRYSZKO

Museum of Natural History, Wrocław University,
Sienkiewicza 21, 50-335 Wrocław, Poland,
e-mail: bepok@culex.biol.uni.wroc.pl

